

BIBLIOTEKA
MUSEUM
p-565

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“, „Życie Młodzieży“, „Gospodarz“ i „Głos Pogranicza“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1,60 mk., z odnośnikiem w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIV.

Olsztyn, środa 28-go maja 1930 r.

Nr. 123

Jan Baczewski, Berlin.

Faryzeuszostwo?

W kwietniu rb. przesłał Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech niektórym redakcjom pism niemieckich, między innymi także Redakcji: „Allensteiner Volksblatt“ w Olsztynie broszurę „Jahrbuch deutscher Lehrer in Polen — 1928“ wydaną z polecenia Związku Niemieckich Nauczycieli w Polsce. Uczynił to Związek nasz dlatego, ażeby dając prasie niemieckiej autentyczne informacje o szkolnictwie niemieckim w Polsce, nareszcie ustały fałszywe porównywania życia kulturalnego Mniejszości niemieckiej w Polsce z życiem kulturalnym Mniejszości polskiej w Niemczech. Przesłana broszura zawiera nie tylko spis przeszło 1500 nazwisk czynnych nauczycieli niemieckich w Polsce zorganizowanych w kilkunastu Związkach Nauczycielskich, ale wykazuje także stan niemieckiego szkolnictwa prywatnego w Polsce tak powszechnego jak i średniego. Statystyczne dane tej broszurki nie są twierdzeniem urzędowych polskich władz szkolnych, a raczej listem do autentycznego materiału samej Mniejszości niemieckiej, która chyba wie, co posiada. **Jeszcze w pogodniejszego źródła już być nie może.** Jeżeli jemu nie należało się spodziewać, by prasa nacjonalistyczna zajęła obiektywne stanowisko do wspomnianej broszury, to jednakowoż przypuszczać należało, że conajmniej prasa katolicka — centrowa — która to walczyć chce za „sprawiedliwość i wolność“ zmienić swoje dotychczasowe fałszywe stanowisko. Niestety przyznać musimy z żalem, że zbledliśmy się.

Centrowy „Allensteiner Volksblatt“ nr. 117 z dnia 21-go maja rb. zamieszcza artykuł pióra swego redaktora politycznego p. Karola Stephana „Polityka mniejszościowa tu i tam“. W artykule tym twierdzi p. Stephan, że szkolnictwo polskie w Niemczech kwitnie, tymczasem kiedy niemieckie szkolnictwo w Polsce się cofa, narażone jest na zagładę, tu w Niemczech my Polacy żyjemy jak w raju, Niemcy w Polsce zaś przechodzą przez piekielne katusze. Tu wolność i swoboda, tam stałe skargi przed Ligą Narodów i więzienia. Jeżeli redaktor posiadający autentyczne dane o szkolnictwie polskim w Niemczech i szkolnictwie niemieckim w Polsce do podobnych wynurzeń jest zdolny, wtenczas musi się liczyć z zarzutem, że świadomie prawdy pisać nie chce, że świadomie dąży do zatruwania opinii publicznej. Gdzie tu etyka katolicka?

Panu Stephanowi widać nie wystarcza informacje Nauczycieli niemieckich w Polsce, twierdzenia ich widać przekonać go nie mogą. Dziś mam przed sobą urzędowe dane dot. szkolnictwa niemieckiego w Polsce Polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za rok szkolny 1927/28, opublikowane w broszurce: „Bildungs- und Schulwesen in der Republik Polen Warszawa 1929, Verlag des Ministeriums für Kultur und öffentliches Bildungswesen“. Nowszej statystyki urzędowej niestety jeszcze nie mam. W roku 1927/28 posiadała Mniejszość niemiecka według powyżej cytowanej statystyki **658 państwowych szkół powszechnych** z wykładowym językiem niemieckim i **9 państwowych szkół powszechnych** z językiem wykładowym polskim i niemieckim. **Prywatnych szkół powszechnych posiada Mniejszość niemiecka 21.** Do wyżej cytowanych państwowych szkół powszechnych uczęszcza **88.930 dzieci** a do prywatnych szkół niemieckich uczęszcza **9225 dzieci.** Ponadto posiada Mniejszość niemiecka **7 gimnazjów państwowych, 3 gimnazja komunalne i 31 szkół średnich** (gimnazja prywatne). W przeciwstawieniu temu **Mniejszość polska w Niemczech w r. 1927/28 posiadała na Śląsku Opolskim państwowych szkół powszechnych 51,** z których **nieczynnych było 19** z ogólną liczbą dzieci 659. Ponadto nie posiadała **żadnej szkoły więcej.** Do tego dochodzi **dziś 43 szkół prywatnych,** do których uczęszcza zaledwie 1600 dzieci, przyczem zaznaczyć trzeba, że państwowe szkoły powszechne na Śląsku Opolskim nie licząc szkół nieczynnych zmniejszyły się o trzy szkoły i 160 dzieci, tak że w roku 1928/29 jest tych szkół jeszcze 29 z ogólną liczbą dzieci 499.

Nie ogólne lamenty, nie nie znaczące skargi,

frazy, przekonać mogą. Jedynie faktyczny stan rzeczy, obiektywna statystyka szkolnictwa mniejszościowego może być dowodem swobodnego życia kulturalnego danej Mniejszości. Jeżeli szkolnictwo niemieckie w Polsce mogło się rozrosnąć do 1000 szkół powszechnych, kilku dziesięciu szkół średnich, jeżeli w Polsce okragło 100.000 dzieci pobiera naukę szkolną w języku niemieckim, **to wtedy uwierzyć może w lamenty i skargi p. Stephana?** Jeżeli z liczby 150.000 dzieci języka polskiego w Niemczech zaledwie 2000 uczęszcza może do szkoły polskiej, kto wierzyć może w raj niemiecki dla mniejszości polskiej? Skargi p. Stephana przypominają mi naukę o Faryzeuszu i celniku. Na podobne skargi i żale jedynie zdobyć się może człowiek zają-

mujący wybitne stanowisko w Zarządzie wschodniopruskiego „Heimatdienst“ i stale chępiący się swą pracą przeciwko ludności języka polskiego Prus Wschodnich.

Pan Stephan gniewać się będzie na moje wywody. Trudno, trzeba raz było prawdę powiedzieć. Jak każdy Polak tak i ja skłonny jestem do zgody. Chętnie się zgodzę z p. Stephanem, jeżeli ogłosi w swoim „Volksblacie“ faktyczne dane o szkolnictwie niemieckim w Polsce i o szkolnictwie polskim w Niemczech. Ażeby pracę mu ułatwić, poniżej podaję takie zestawienie już w języku niemieckim, które chętnie na zgodę chciałbym widzieć w „Allensteiner Volksblatt“.

Gegenüberstellung

Deutsche Schulen in Polen 1927 28.		Polnische Schulen in Deutschland 1929 30.	
1. Staatliche deutsche Volksschulen	658	1. Staatliche polnische Volksschulen	29
Anzahl der Schulkinder	88 930	Anzahl der Schulkinder	499
2. Private deutsche Volksschulen	221	2. Private polnische Volksschulen	43
Anzahl der Schulkinder	9 225	Anzahl der Schulkinder	1 584
3. Staatliche Schulen mit deutschen Parallellklassen	9	3. Staatliche Schulen mit polnischen Parallellklassen	keine
4. Staatliche Mittelschulen (Gymnasien) mit deutsch als Unterrichtssprache	7	4. Staatliche Mittelschulen (Gymnasien) mit polnisch als Unterrichtssprache	keine
5. Städtische Mittelschulen (Gymnasien) mit deutsch als Unterrichtssprache	3	5. Städtische Mittelschulen (Gymnasien) mit polnisch als Unterrichtssprache	keine
6. Private Mittelschulen (Gymnasien) mit deutsch als Unterrichtssprache	31	6. Private Mittelschulen (Gymnasien) mit polnisch als Unterrichtssprache	keine
7. Staatliche Lehrerbildungsanstalten mit deutsch als Unterrichtssprache	1	7. Staatliche Lehrerbildungsanstalten mit polnisch als Unterrichtssprache	keine
8. Private Lehrerbildungsanstalten mit deutsch als Unterrichtssprache	2	8. Private Lehrerbildungsanstalten mit polnisch als Unterrichtssprache	keine

Napewno p. Stephan powie, ba, to są urzędowe dane, już aż dwa lata stare. Tak, i my nad tem ubolewamy, że niestety nie mamy statystyki o szkolnictwie niemieckim najnowszej. Ale p. Stephanowi łatwo by było postarać się o statystykę wprost u Mniejszości niemieckiej w Polsce. My, z naszej strony oświadczamy gotowość, dokładny nasz stan posiadania nie tylko szkół publicznych i prywatnych opublikować ale także i ochron i kursów prywatnych języka polskiego. Pan Stephan dalej powie, że przy naszych szkołach czynni są nauczyciele obywatelstwa polskiego a tam nauczycieli obywatelstwa niemieckiego nie ma. Prawda, że przy naszych szkołach prywatnych dziś czynnych jest

nauczycieli obywatelstwa polskiego 54. Jakknajwyraźniej ale pragnę zaznaczyć, że w szkolnictwie niemieckim w Polsce w roku szkolnym 1927/28 czynnych było 89 nauczycieli obywatelstwa niemieckiego, o czym prasa niemiecka wogóle jakoś nie pisze.

Jeżeli p. Stephan tak powyżej przygotowanego już zestawienia w „Allensteiner Volksblatt“ nie umieści, wtenczas naprawdę narazić się musi na zarzut, że nie chce prawdy pisać i że świadomie dąży do zatruwania opinii publicznej. Byłby to zarzut najcięższy, na jaki narazić się może redaktor, katolik.

Czekamy!

Polska spółdzielczość robotnicza w Czechosłowacji

Zawiazki polskiego ruchu spółdzielczego w Czechosłowacji a w szczególności na Śląsku Czechosłowackim powstały w r. 1896. W ciągu następnych lat ruch ten wzrósł potężnie. Powstało 28 stowarzyszeń spożywczych oraz 12 domów robotniczych. W r. 1906 na konferencji w Suchej Górnej uchwalono założyć „Związek okręgowy dla stowarzyszeń spożywczych na Śląsku“ i przystąpić do ówczesnego Centralnego związku dla austriackich stowarzyszeń spożywczych w Wiedniu. Na zjeździe związku okręgowego w 1011 r. postanowiono zjednoczyć wszystkie istniejące wówczas stowarzyszenia spożywcze w wielkim centralnym stowarzyszeniu spożywczym, które wkrótce powstało, z siedzibą w Łazach. Po przewrocie politycznym w 1918 roku uchwalono na zjeździe Okręgowego Związku w Trzyńcu, założenie związku polskich stowarzyszeń spożywczych na Śląsku, który po rozstrzygnięciu kwestii cieszyńskiej skupił wszystkie polskie stowarzyszenia spożywcze.

Do związku należą obecnie tylko 3 stowarzyszenia spożywcze: Centralne stowarzyszenie spożywcze dla Śląska w Łazach, Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników w Stonawie, Stowarzyszenie spożywcze „Postęp“ w Karwieniu, oraz 4 stowarzyszenia Domów Robotniczych: w Trzyńcu, Cierlicku, Suchej Górnej i Suchej Średniej. Reszta domów robotniczych w łącznej liczbie 12, prowadzą stowarzyszenia spożywcze w następujących gminach: Bystrzyca, Leszna Dolna, Karwina, Darków, Sonawa, Olbrachcice, Żywocice,

Dąbrowa. Z biegiem czasu doszło w następstwie tendencji centralizacyjnych do jaknajdalej idącego ograniczenia ilości samodzielnych polskich stowarzyszeń spożywczych, których liczba zmniejszyła się z 28 na 3. Jest to objaw dodatni, który przyczynia się do intensyfikacji pracy poszczególnych stowarzyszeń spożywczych. Proces ten nie jest jeszcze zakończony, ponieważ tak Związek, jak zwłaszcza Centralne stowarzyszenie spożywcze w Łazach dąży do organizacyjnego złączenia się wszystkich trzech stowarzyszeń w jedną wielką instytucję.

Centralne stowarzyszenie w Łazach sp. z ogr. poręką jest nie tylko największą organizacją gospodarczą ludności polskiej w Czechosłowacji, lecz także największą spółdzielnią na czeskim Śląsku Cieszyńskim, oraz jedną z największych i najbardziej wzorowo urządzonych spółdzielni w Czechosłowacji. Zważywszy znikomą odsetek ludności polskiej w stosunku do ogółu mieszkańców Czechosłowacji, oraz poważną rolę, jaką odgrywa spółdzielczość polska w tym państwie, przyszedł czas, że pod tym względem Polacy w Czechosłowacji mogą być stawiani za wzór nie tylko dla innych organizacji polskich, ale dla całego narodu polskiego w ogóle.

Liczba filij podniosła się w roku 1928 i wynosi obecnie 96. Wartość realności po przeprowadzeniu odpowiednich odpisów wynosi 4 831 596.10 Kc. Zapas towarów wynosi w magazynach według bilansu 4 855 986.94 Kc.

W pracy oświatowej i społecznej bierze Centralne stowarzyszenie spożywcze czynny udział. W porozumieniu ze Związkiem polskich stowarzyszeń spożywczych prowadzi własną bibliotekę spółdzielczą. Urządza odczyty z obrazami świetlnymi. Po-

parciem stowarzyszenia cieszą się również kolonie wakacyjne dla dzieci szkół polskich. Początkowo stowarzyszenie udzielało tylko wsparć finansowych. Później urządziło kolonje wakacyjną we własnym domu. W roku 1924 kolonja ta liczyła 216 dzieci, umieszczonych na przeciąg jednego miesiąca. Stowarzyszenie dostarcza jednak ubikacji, subwencji i różnych udogodnień. Corocznie udziela stowarzyszenie wsparć na gwiazdkę dla dzieci szkół polskich. Stowarzyszenie popiera szkolnictwo polskie w ten sposób, że oddaje własne budynki do dyspozycji „Macierzy”.

Stowarzyszenie spożywcze „Postęp” w Karwinie, oraz Stowarzyszenie spożywcze dla robotników i rolników, są stowarzyszeniami o znaczeniu bardziej lokalnym, aniżeli Centralne stow. spożywcze w Łazach. Łączny stan ich członków przekracza liczbę 2 i pół tysiąca.

Ludność polska w Czechosłowacji stoi na bardzo wysokim poziomie uświadomienia narodowego, dlatego też lokuje ona swe kapitały przedewszystkiem i wyłącznie w instytucjach finansowych polskich. Ludność, składająca się przeważnie z klasy robotniczej i rolników, posiada ogromnie wyrobione poczucie oszczędności, co ujawnia się w kapitale, który szacunkowo można obliczyć na około 50 milionów koron czeskich.

Przemówienie ministra polskiego na otwarciu pawilonu polskiego na wystawie międzynarodowej w Liege

Z okazji wizyty oficjalnej belgijskiego ministra rolnictwa w pawilonie polskim na Wystawie 100-ulecia niepodległości Belgii w Liege, wygłosił minister Bertoni przemówienie, w którym na wstępie powitał zgromadzonych gości z ministrem i gubernatorem na czele, a następnie złożył podziękowanie za przybycie do pawilonu polskiego, podkreślając, że wizyta przedstawicieli rządu jest dowodem specjalnej uwagi i poparcia udzielonego organizacji pawilonu polskiego na wystawie.

W dalszym ciągu przemówienia minister Bertoni wskazał, że w pawilonie polskim starano się wykazać wysiłek, jaki uczyniła odrodzona Polska dla rozwinienia i podźwignięcia swojego rolnictwa i przemysłu po długim okresie niewoli i krótkim ale bolesnym okresie wojen, związanym z trudnościami ekonomicznymi i finansowymi.

— Polska — mówił minister Bertoni — wierna wielkim tradycjom swojej przeszłości i świadoma ciężkości na niej obowiązków cywilizacyjnych spogląda na rozwój stuletni Belgii i znajduje podjęte dla wysiłków swoich w wynikach, do jakich doszło gospodarstwo belgijskie od 1830 roku, od chwili uzyskania niepodległości do chwili obecnej, kiedy mocarstwowa siła Belgii postawiła ją w rzędzie pierwszych państw świata.

Minister Bertoni wspomina dalej w przemówieniu swoim o zeszlórocznej wystawie paryskiej, wskazując, iż na niej Polska starała się pokazać, do czego doszła w swoim dziele odbudowy gospodarstwa narodowego, a w pawilonie polskim na wystawie w Liege stara się zadokumentować swoją działalność gospodarczą w dziedzinie rolnic-

stwa i przemysłu w pewnym skrócie perspektywicznym, dającym jedynie pojęcie o najważniejszych czynnikach polskiej produkcji narodowej. —

W zakończeniu swego przemówienia minister Bertoni dał wyraz zadowoleniu, jakie żywi społeczeństwo i rząd polski, iż danem mu było przedstawić na wystawie w Liege rezultaty jedenastoletniej pracy na polu odbudowy swego gospodarstwa, a jednocześnie, że danem jest Polakom obecnym na wystawie podziwiać olbrzymie dzieło gospodarstwa belgijskiego, przedstawione na wystawie i dające świadectwo cnót i zalet narodu belgijskiego, o którym naród polski powiedzieć może, że jest z nim związany węzłami prawdziwej przyjaźni.

— Współpraca zaprzyjaźnionych narodów, pracujących w pokoju nad rozwojem ekonomicznym swoich państw znajduje na wystawie w Liege znakomite świadectwo — zakończył minister Bertoni.

Po przemówieniu ministra Bertoniego członkowie delegacji kół przemysłowych i rolniczych polskich pp.: Szydłowski i Wieniawski wygłosili krótkie przemówienia, streszczające przebieg i rezultaty prac społeczeństwa i rządu polskiego w dziedzinie odbudowy i rozwoju prz. i przem. (Iskra).

Walka o wolność

Zgórą 150 lat rządzą Anglicy w Indiach. W ciągu swego panowania musieli wielokrotnie uśmierzać bunt i powstania krajowców, jednakowoż dopiero po wojnie światowej stanęli w obliczu masowego niepodległościowego ruchu nacjonalistycznego, organizowanego przez nowoczesną partję polityczną „Swaraj”. Gdy w roku 1905-ym lord Curzon, ówczesny wielkorządca Indji przeprowadził podział prowincji bengalskiej, gdy, dla celów polityki „dzieli panuj”, rozdarł na dwie części, najbardziej cywilizowane, bogate i czynne plemię hinduskie spotkał się rząd angielski poraż pierwszy z zorganizowanym „biernym oporem”. Bengalja stała się Piemontem niepodległych Indji. W 14 lat później, tym razem nad brzegami drugiej świętej rzeki Indusu, w Pendżabie, skąd w czasie wojny rekrutowali się najlepsi żołnierze indyjscy, wybuchło powstanie, które generał Dyer stłumił krwawo ogniem karabinów maszynowych w Amritsar. W tym momencie ponownie wstępuje na widownię Mahatma Gandhi, poparty już teraz przez kongres narodowy i Mahometan.

Pierwszym ośrodkiem odrodzenia narodowego Indji był zwołany w roku 1885 w Bombaju kongres narodowy. Było to zebranie przedstawicieli inteligencji i bogatego mieszczaństwa hinduskiego. Mahometanie trzymali się na uboczu, przy poparciu rządu angielskiego założyli oni własną organizację „Indian Moslem League”. Dopiero w czasie wojny światowej, w roku 1916, obradowały po raz pierwszy wspólnie te dwa zgromadzenia, wysuwając wspólne żądania utworzenia dominium indyjskiego na wzór innych dominjów angielskich. Żądanie to zostało w słynnej odezwie Lloyd George’a właściwie przyjęte, a w odpowiedzi wysłały Indje milion żołnierzy na front zachodni. Ugodę zlikwidowała wspomniana uprzednio rzeź w Pendżabie. Partja umiarkowana traci wpływy w kongresie, rośnie zaś

znaczenie „ekstremistyczne” i wodzą romantyka i społecznika Tilaka.

Tymczasem z końcem 1919 roku wchodzi w życie ustawa, rozszerzająca wpływy parlamentu indyjskiego, który jednak w dalszym ciągu zachowuje charakter organu doradczego wicekróla. Ustawa ta miała obowiązywać tylko 10 lat, a więc do końca roku 1929, a w tym czasie winna była specjalna komisja opracować wytyczne w kierunku dalszej rozbudowy samorządu, względnie nawet statutu dominalnego.

Wszystkie partje i kierunki polityczne Indji uznały ustawę, jako złamanie danego przez Anglię w czasie wojny przyrzeczenia, a projekt wyznaczenia komisji dla zbadania dojrzałości kraju do samorządu, jako obrazę godności narodowej. Tilak prze do czynnej walki, czemu się jednak sprzeciwia Ghandi, organizując masę do akcji „biernego oporu”, który mimo jego usiłowań kończy się krwawym starciem z policją koło Chauri Chaura. Ghandi zostaje aresztowany, przesiaduje dwa lata w więzieniu, jego stanowisko obejmuje utalentowany polityk Das, on to właśnie powołuje do życia partję niepodległości „Swaraj”.

W roku 1928 przybywa do Bombaju przewidziana ustawa z roku 1919 komisja Simona. Kongres indyjski ogłasza dzień jej przybycia, jako dzień żałoby narodowej t. zn. hartal, a partje lewicowe organizują nawet strajki i demonstracje. W miarę zbliżania się roku 1930, w którym miał się zakończyć okres próby, rośnie coraz bardziej podniecenie w kraju. Przybycie komisji Simona było dolaniem oliwy do ognia.

Jako przykład może posłużyć sprawa Bardoli, powiatu w prowincji Bombaj, gdzie stosunkowo drobny zatarg pomiędzy angielskim urzędem skarbowym a miejscowymi chłopami na tle zbyt wysokiego wymiaru podatków urósł do znaczenia sprawy ogólnokrajowej. Chłopi w Bardoli ogłosili bojkot podatków. Po długich próbach stłumienia siłą biernego oporu, rząd angielski ustąpił mianując komisję dla zrewidowania podatków, w skład której wchodził już krajowiec. Fakt ten wzmocnił znacznie niedawno założonej partji i pod naciskiem w dniu 31-go grudnia 1929 r., kongres narodowy wywiesił flagę narodową na znak niepodległości. —

Gandhi, którego odparzono władzą nieomal dyktatorską, próbuje nawiązać kontakt z lordem Irwinem, wicekrólem Indji, wyznacza mu termin 11-go marca r. b., a nie otrzymując odpowiedzi, rozpoczyna akcję już nie biernego oporu, ale cywilnego nieposłuszeństwa, które jesteśmy obecnie świadkami.

**Wszystkie polskie dzieci
powinny być czytelnikami „Małego
Polaka w Niemczech”, pięknego ilu-
strowanego pisma, które nabyć mo-
żna za opłatą 20 fenigów w Redakcji
„Małego Polaka w Niemczech”,
Charlottenburg 4, Schlüterstr. 57, V.**

Anatol Krzyżanowski.

PASIERBY.

65)

Pojechał na pogrzeb i, poważniejszy niż zwykle, przypominający w swoim czarnym, szmuklerskimi ozdobami naszytym surducie, postacie z innej epoki, szedł za trumną, a myśli, że i on się niedługo w nią położy, zasępiła go i, na czas jakiś, zlağodziła widocznie.

Zygmunt wszedłszy, pochylił się do ramienia starca. Pułkownik, jakby przeczuwając, że o coś ważnego chodzi, głowę jego przygarnął i po ojcowski pocałował.

Ośmielony przyjęciem tem, chłopak usiadł obok biurka i zaczął odrzucać:

— Stryju, wracam z Zaliwiec i przywożę ci dobre wiadomości.

— Dla mnie nie mogą one przyjść stamtąd, — brzmiała poważna i spokojna odpowiedź.

— Moga, bo przecież cię przyszłość moja obchodzi.

— Twoja przyszłość, — powtórzył z żalem głębokim.

— Otóż zaczyna się ona wyjaśniać. Prezes, trapiiony snąc przecuciem śmierci, pozostawił rodzaj testamentu. Żąda w nim, aby rodzina zrzekła się spadku i oddała cały majątek wierzycielom, byle tylko wszyscy odebrali należność swą co do grosza. —

— A dzieci jego?

— Pozostawił im polisę asekuracyjną na 50 000 rs. mocą której ubezpieczony był na życie. Sądze, iż zrzekając się sadownie spadku na rzecz wierzycieli, sukcesorowie nie tracą do niej prawa, bo jest bezimienna, na okaziciela wystawiona, przez co nie wchodzi prawdopodobnie w spis inwentarza, pozostałego po zmarłym.

— Wiedziałem, że jest ubezpieczony; nie sądziłem wszakże, by na tak dużą kwotę. Opłata składek musiała go dobić i do reszty zrujnować.

— Ale ocaliła byt rodzinie. Nieboszczyk żąda, w notatkach swych, gdyby suma szacunkowa Zaliwiec nie pokryła należności mej, aby prezesowa z tych 50 000 rs. zwróciła mi przedewszystkiem resztę, co do ostatniego grosza. Widzisz więc, stryju, iż horyzont wypogadza się nareszcie i, że za parę miesięcy, będę miał znów ręce rozwiązane, że staną się napowrót panem położenia.

Dowburt milczał.

— Stryju, i cóż ty na to?

— Szczęście jest dobre i sprawiedliwe, — zabrzmiał miarowy głos starca. Dzieci ono równo swe dary: bogatym daje obawę a biednym i... naiwnym, nadzieję.

— To znaczy?

— Że zapominasz o areszcie, jaki wierzyciele na sumie tej położy.

— Ależ Zaliwce wystarczą na płacenie ich; zresztą Towarzystwo nie przyjmie ostrzeżeń.

— Zobaczymy. Znam przytem prezesowa. Jest polka, z uczciwego, szlachckiego gniazda, nie znieśnie więc niczyjej krzywdy, żadnej skazy na nazwisku dzieci swych i, dopóki będzie miała czem, będzie płacić najdziksze nawet pretensje.

— A więc i ja wszystko otrzymam.

— Nie; bo nie będziesz szarpał, groził, ani nęgał. Zresztą, nie przesadzone nic... Kto miał rację, czas pokaże.

— Sądziłem, stryju, że ci wiadomością tą sprawię przyjemność.

— Mój Zygmuncie, tyle iluzji straciłem w życiu, że mnie już nic nie cieszy. Zdawało mi się, iż silną wolą i wytrwałością skruszyłem wszystkie przesady, obaliłem wszelkie zapory; tymczasem przyszło mi, na starość, przekonać się własnym kosztem, że nie zawsze wolnym jest ten, kto drwi ze swych kajdan. Rzecz jak nitka pajęczka wątła a nieprzewidziana obala pracę życia całego, czyniąc z człowieka igrzyskę przeznaczęń.

Konieczki zrozumiał wyrzut, w słowach tych zawarty.

— Stryju, ależ właśnie praca życia twojego ocaloną zostaje.

— Nie praca, lecz jeden ze szczebli do niej, jedna z jej cegiełek. Ha, dzięki niebu i zato. Może odzyskanie dziedzictwa twojego, — jeżeli je otrzymasz — przywróci ci sąd zdrowy o rzeczy i da przedsmak tego, co byś za jego pomocą mógł i powinien uczynić.

Wyprostował zgarbioną swą postać, a w zrenicach starca, pod krzaczastymi ukrytych brwiami, młodzieńczy nieledwie zapalał ogień.

— Zygmuncie, nie myśl, że kieruje maa pycha lub próżność, która, jak rdza żelazo, przeżera stopniowo duszę. Nie; jam chciał potęgi, nie dla siebie, lecz dla wpływu moralnego na innych, dla cementu, jakim praca moja miała połączyć rozstrzelonych dziś i blakających się bez zderu, bez kierunku. By dopiąć celu takiego, trzeba niezależności i stanowiska. Mozołem krwawym życia całego zebrałem więcej niż ludzie przypuszczają. Sądziłem też, że druga, że twoja egzystencja wystarczy, aby dokonać zaczętego dzieła.

— Stryju mój, wszak ja się od pracy tej nie uchylam, a ważność zadania pojmuję.

Starzec przecząco wstrząsnął głową.

— Z kulą u nogi nikt na wyżyny nie idzie. Pogrzeb Zaliwskiego był poniekąd i moim pogrzebem, śmiercią moich nadziei. Odtąd bowiem nie mogę żądać, abyś zerwał z jego córką.

Chłopak przysunął się żywo.

— Ach, stryju drogi, pozwałasz?

— Nie; nic nie pozwalam, ale z żalobą i umarlými nie zwykłem walczyć. Ta śmierć wytrąca mi ostatnią broń z ręki. Sierota była mi zawsze świętością; nie umiem zaś iść do celu, depcąc po rzeczach, które mię czcic uczono. Przeciw prezesównie Zaliwskiej, córce lekkomyślnego bankruta, użyłbym wszelkich środków, dla uczciwego człowieka dostępných. Wobec sieroty stojącej nad grobem ojca a opierającej przyszłość całej rodziny na gruncie tak śliskim, jak polisa asekuracyjna, jestem bezsilny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Telegramy

Dalsze ataki nacjonalistów niemieckich na polskiego ministra.

Berlin. Prasa nacjonalistyczna w depeszach, zaopatrzonych alarmującymi tytułami: — Podżeganie Polski w Paryżu, jako odpowiedź na notę gdańską, — atakuje w dalszym ciągu ministra Strassburgera z powodu odczytu o Wolnym Mieście Gdańsku, wygłoszonym w paryskim Instytucie Carnegie'go.

Wszechniemiecka „Deutsche Zeitung“ twierdzi, że minister zupełnie niedwuznacznie dał do zrozumienia, iż Prusy Wschodnie mogą znaleźć wyjście z krytycznej sytuacji tylko na drodze ścisłego sojuszu gospodarczego z Polską.

Nacjonalistyczna „Boersen Zeitung“ określa mowę ministra jako „wzór polskiej propagandy zagranicznej“. Fakt ten — podkreśla dziennik — iż jeden z czołowych dyplomatów polskich przemawiał w Paryżu, i to w tonie tak niedwuznacznym, potwierdzając w pełni obawy Niemiec, powinien być dla polityki zagranicznej Niemiec ostrzeżeniem w traktowaniu kwestji polskiej.

Przytłaczająca cyfra.

Londyn. Wielkie zaniepokojenie wśród sfer rządowych wywołała wiadomość, że w tygodniu do 13 b. m. ilość bezrobotnych powiększyła się o — 27 504 osób do ogólnej cyfry 1 739 500 głów. W porównaniu z rokiem poprzednim jest ona wyższa o 634 838 głów. Ponieważ powiększenie to nastąpiło w porze wiosennej, gdy wszelkie sezonowe roboty już się rozpoczęły, jesienią zaś liczba bezrobotnych dalej będzie wzrastać, liczą się tu z możliwością, że ogólna cyfra bezrobotnych dojdzie na początku zimy do 2 milionów.

Ten stan rzeczy wywołał tarcia wśród członków rządu, które spowodowały ustąpienie ministra Mosleya. Mimo tego ustąpienia pozycja rządu Mac Donalda jest ciężka.

Przedstawiciele prasy polskiej wyjeżdżają do Rumunii.

W niedzielę wyjechała z Warszawy do Bukaresztu wycieczka porozumienia prasowego polsko-rumunskiego, w której weźmie udział 16 dziennikarzy polskich, reprezentujących syndykaty: warszawski, łódzki i lwowski. Z ramienia M. S. Z. towarzyszy wycieczce p. Sosnowski z wydziału prasowego.

Reprezentanci prasy zjawiają w Bukareszcie do 28 b. m. poczem odbędą się objazdy różnych miejscowości Rumunii i specjałna podróż statkiem po Dunaju. W czasie pobytu w Bukareszcie odbędzie się wspólna konferencja porozumienia prasowego.

Krwawe starcie między hitlerowcami a komunistami.

W nocy na niedzielę doszło w Berlinie do krwawego starcia między hitlerowcami a komunistami. Hitlerowcy wracali z zebrań, gdy napotkali na grupę komunistów. W ciągu starcia doszło do strzelaniny. Padło około 20—30 strzałów. Na skutek strzelaniny odniosły rany dwie zupełnie niezainteresowane osoby. Jedna niewiasta otrzymała strzał w nogę, inny przechodzień został pokłuty nożami. Aresztowano 4 komunistów.

Amnestja dla morderców kapturowych w Niemczech.

Z Berlina donoszą: Komisja prawnicza parlamentu niemieckiego przyjęła wniosek niemieckonarodowy, wprowadzający amnestję dla tak zw. morderców kapturowych.

Jak wiadomo, w r. 1928 ogłoszona została w Niemczech amnestja dla przestępców politycznych, od której wyłączeni zostali mordercy kapturowi. Obecnie głosami stronnictw rządowych (a więc także centrum i tak zwanych demokratów niemieckich) uchwalono amnestję dla morderców kapturowych, z której korzystają w pierwszej linii różni mordercy „zdrajców polskich na Górnym Śląsku i Pomorzu“, członkowie czarnej Reichswehry, korpusu trucielci Hauenstein, organizacje morderców „Consul“ itp. osobnicy.

Położenie ogólne w Prusach Wschodnich

W okresie 15 kwietnia do 15 maja ogólna sytuacja gospodarcza Prus Wschodnich kształtowała się pod wpływem lekkiej poprawy cen zbożowych. Szczególnie korzystnie zaznaczyło się położenie przemysłu młynarskiego, gdyż w związku z okresem świątecznym wzmożyły się znacznie jego obroty. Natomiast przemysł ceamiczny zarówno jak i handel materiałami budowlanymi znacznie zmniejszyły swe obroty na skutek ogólnego zastoju w ruchu budowlanym. W przemyśle drzewnym również panował zastój. Sprzedano tylko bardzo niewielkie ilości drzewa okrągłego, a przeważnie były to partie dawniej zakupione na licytacjach, których było bardzo wiele w miesiącach marcu i lutym, a których ceny dopiero później zostały zatwierdzone. Nabywców jednak jest coraz mniej i można powiedzieć, że co najmniej 20 procent drzewa posiadanego przez tartaki nie zostało sprzedane, z powodu braku popytu. Nabywcy przytem płacą bardzo do wolnie, ale materiał wekslowy poprawił się nader wydatnie. (Iskra).

Nareszcie potwór dyseldorfski wpadł w ręce policji

W sobotę w godzinach południowych całe miasto Dyseldorf zaalarmowane zostało wiadomością o aresztowaniu poszukiwanego od dłuższego czasu nie tylko w Niemczech ale i zagranicą strasznego potwora i masowego mordercy z Dyseldorfu. Aresztowanym okazał się 47 letni doróżkarz, nazwiskiem Piotr Kürten.

Czy aresztowany jest rzeczywiście mordercą — wampirem?

O ile wnosić można z poszlak dotychczasowego śledztwa oraz z zeznań aresztowanego, jest on rzeczywiście od dawna poszukiwanym mordercą. O ile wiadomości nadchodzące w tej sprawie są ścisłe, aresztowany przyznał się już do popełnienia 10 morderstw. Był on dotychczas czterdnastokrotnie karany przez sądy i policję za rabunki i oszustwa. Oświadczył on, że najlepiejby uczyniono, gdyby mu od razu głowę odrobano.

W jakich okolicznościach nastąpiło aresztowanie potwora?

Na trop zbrodniarza policja wpadła, jak to przy wielkich aferach kryminalnych bardzo często się zdarza, całkiem przypadkowo. Mianowicie w ręce policji dostał się list pewnej służącej, wystosowany do jej przyjaciółki, w którym opisuje szczegóły napadnięcia i zgwałcenia jej przez pewnego nieznanego bliżej mężczyznę, prawdopodobnie „upiora z Dyseldorfu“ w dniu 14 b. m. w jednym z lasów podmiejskich. Wskutek mylnego zaadresowania list ten dostał się w ręce osoby postronnej, która oddała go do dyspozycji władz kryminalnych, co przyczyniło się do wysłedzenia nadawcy listu i w dalszym ciągu do wykrycia sprawcy napadu.

Podczas przesłuchania na policji służąca owa podała, że wieczorem dnia krytycznego miała się spotkać ze swoją przyjaciółką i w drodze do umówionego miejsca spotkania zaczął ją jakiś mężczyzna, ofiarując jej swoje towarzystwo. Gdy uszli

razem kilka kroków, zjawił się nagle drugi mężczyzna, który w słowach energicznych odpedził pierwszego i sam zaproponował jej, że odprowadzi ją do domu. Pierwszy towarzysz wkrótce znikł, poczem drugi mężczyzna, był to właśnie Kürten, zaprowadził ją do domu noclegowego dla kobiet. Kürten na to się zgodził i sam odprowadził ją do domu noclegowego. Po drodze jednak, gdy oboje przechodzili przez las, Kürten nagle rzucił się na nią, przewrócił ją na ziemię i zgwałcił, poczem zbiegł.

Na podstawie zeznań służącej, policji udało się odnaleźć mieszkanie Kürtena, w chwili jednak, gdy funkcjonariusze policji wkroczyli do mieszkania. Kürten rzucił się do ucieczki. Wszczęto natychmiast energiczny pościg, w wyniku którego wkrótce go ujęto.

Podczas przesłuchania przyznał się on do popełnienia gwałtu na osobie owej służącej, a co więcej, a co więcej, przyznał się również do popełnienia wszystkich morderstw, dokonanych w swoim czasie przez „upiora dyseldorfskiego“.

Zaprowadzony na miejsce poszczególnych czynów, dał tak dokładny i zgodzający się z wynikami śledztwa opis popełnionych zbrodni, iż trudno naprawdę przypuszczać, iż kto inny, niż sam sprawca, mógłby dać tak wyczerpujące i szczegółowe wyjaśnienia.

Najbardziej obciążającą jednak jest okoliczność, że jedyną pozostałą przy życiu ofiarą „upiora dyseldorfskiego“, mianowicie małoletnią Trude Schulte, podczas konfrontacji z aresztowanym, poznała w nim z całą stanowczością osobnika, który swego czasu na nią napadł, usiłując ją zasztyletować.

Oburzenie ludności na mordercę jest wielkie. Policja wydała szereg zarządzeń celem uchronienia aresztowanego przed zlincowaniem. Przed gmachem policji gromadzą się nieustannie tłumy oczekując wiadomości. Dzienniki wydrukowały nadzwyczajne wydania, opisując aresztowanie i zeznania Kürtena.



Morderca Piotr Kürten.



Radca kryminalny H. Momberg, który przyaresztował mordercę.

Krwawe zajście graniczne

Prasa niemiecka donosi pod tytułami nagłówkami, że polska straż graniczna przekroczyła nieprawie granicę polsko-niemiecką pod Opaleniem. Wedle twierdzeń prasy niemieckiej dwaj urzędnicy polskiej straży granicznej przekroczywszy bezprawnie granicę, stawili opór, gdy ich niemiecka straż graniczna chciała aresztować i zrobili użytek z broni palnej, raniąc jednego urzędnika niemieckiego lekko. Urzędnicy niemieccy również strzelili i raniili urzędnika polskiego w brzuch. Dalsze śledztwo w toku.

Doniesienia prasy niemieckiej brzmią mało wiarogodnie. Trudno bowiem uwierzyć, by urzędnicy polskiej straży granicznej swawolnie przekroczyli granicę niemiecką i wszczęli awanturę z urzędnikami niemieckimi.

Komisja polska, która przybyła na miejsce wypadku, stwierdziła, że ślady krwi są po polskiej stronie. —

W sprawie tej donosi prasa polska co następuje:

W nocy z dnia 24 na 25 b. m. około godz. 23 na odcinku granicznym Opalenie po prawej stronie Wisły porwani zostali w czasie patrolowania dwaj oficerowie straży granicznej, a mianowicie podkomisarz Liskiewicz — kierownik komisariatu straży granicznej, Rakowiec powiat Gnień i komisarz Biedziński. Porwanie nastąpiło z polskiego terytorium nadgranicznego i to w chwili, gdy oficerowie ci oddalili się od towarzyszącej im patroli.

Porwaniu towarzyszyły strzały, na skutek których został ranny podkomisarz Liskiewicz. Istnieje przypuszczenie, iż czynu tego dopuścili się funkcjonariusze niemieckiej straży granicznej. Ze strony władz polskich interwenjować będzie w tej sprawie u władz niemieckich specjalna komisja, która przybyła dziś na miejsce wypadku.

Współzawodnictwo samochodów z kolejami w Niemczech

Zgodnie z ustaloną niedawno statystyką, koleje niemieckie obliczają, że niedobór ich wskutek konkurencji komunikacji samochodowej wyniósł w roku 1928-29 olbrzymią sumę 140 milionów marek. Niedobór ten wywołany jest zmniejszeniem przewozu towarów o sumę 200 do 250 milionów marek, od sumy tej jednakże należy odliczyć 20 milionów marek, zaoszczędzonych na kosztach utrzymania składów towarowych w związku ze zmniejszeniem się obrotu towarowego na kolejach. Jakkolwiek naogół uznaje się, że samochody przyczyniają się znacznie do ożywienia komunikacji, to jednakże stwierdzono, że wynikające z tego ożywienia dochody nie równoważą strat, poniesionych przez konkurencję samochodów. Straty ogólne kolei niemieckich, spowodowane przez konkurencję samochodową wyniosły w roku 1928-29 — 320 milionów marek

brutto, a w roku 1929-30 dosięgną zapewne 400 zgórą milionów marek. Niedobór kolei niemieckich zatem będzie wzrastał, przewidywane więc jest zastosowanie środków zaradczych, a zwłaszcza obniżenie taryfy przewozowej. Niemieckie ministerjum kolei w związku z tem opracowuje projekt ustawy, dążącej do subwencjonowania kolei przez ruch samochodowy, żądając przytem, aby ciężarowy ruch samochodowy został podporządkowany nadzorowi kolei.

Każda rodzina polska powinna abonować gazetę Polską!
Jedyną codzienną gazetą polską w Prusach Wschodnich jest „Gazeta Olsztyńska“

KRONIKA

Olsztyn, dnia 27 maja 1930.

Kalendarz na środę: Krz. dni. Augustyna b. w. Wschód słońca o godz. 3.50; zachód o godz. 20.05.

— **Stare monety złote** mają wartość przedwojenną, o czym niektórzy ludzie jeszcze nie wiedzą. Za złotą dwudziestomarkówkę otrzyma się 20 mk. a za 10 markówkę 10 marek tegoczesnych.

— **Baczność myśliwi.** Wedle rozporządzenia z dnia 16 grudnia 1929 r. zakazane jest strzelanie strumem do saren i jeleni. Policja obłożyć może zastrzeloną w ten sposób dziczyznę aresztem. Wolno strzelać tylko kulkami.

Z Warmji

— **Gryźliny.** Gospodarz Hochhaus zajęty rozstrzelaniem kamieni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Strzał, który wybuchł za przędko pokaleczył go na twarzy i rękach. W szpitalu odjęto mu już trzy palce prawej ręki, oprócz tego straci on prawdopodobnie wzrok na prawe oko.

— **Wartembork.** W pobliżu dworca zderzył się w sobotę po południu samochód z motocyklem. Motocykliści zrzucony zostali na ziemię, lecz na szczęście nie odnieśli ciężkich pokaleczeń z tego powodu, że jechali wolno.

— **Biesowo.** W wędzarni rzeźnika Lehrmanna wybuchł pożar, który zniszczył za 800 mk. słoniny i kielbas. Ogień zauważono dopiero następnego dnia, gdyż wędzarnia tak była urządzona, że ogień nie mógł się dalej rozszerzyć.

Z Mazur

— **Olsztynek.** Wdowa T. wróciwszy do domu przeraziła się niemało, gdy zastała mieszkanie swe zasypane i zabrudzone wapnem. W nieobecności jej spadła powoła. Mieszkanie zostało policyjnie zamknięte.

— **Szczytno.** W Linowie wpadł do studni i utopił się 2-letni synek robotnika Paczkowskiego.

— **Jańsbork.** Sasiadka gospodarza O. w Lyskach zauważyła, jak bocian zbierał z bielnika bieliznę i zanosił ją do gniazda. W czasie „rewizji domowej” znaleziono w gnieździe boćka 7 koszuł dziecięcych, 5 chusteczek do nosa, 3 ręczniki, jedną koszulę męską i jedną kobiecą.

— **Lek.** Przed wielką izbą ławniczą toczyły się przy zamkniętych drzwiach rozprawy przeciw znachorowi Augustowi Biancie z Wielbarka, oskarżonego o spędzanie płodu. Dwie zameżne kobiety, jedna była matką sześciorga dzieci, zmarło na skutek „operacji” znachora. Sąd skazał Biankę na półtora roku więzienia oraz 3 lata utraty praw honorowych.

Z Ziemi Malborskiej

— **Susz.** Przez samochód przejechany został na szosie Susz—Kamieniec pewien mężczyzna. Przeszedł on za samochodem drogę nie widząc z powodu kurzu nadjeżdżającego z przeciwnej strony drugiego

samochołu. Pomimo, że kierownik tego wozu, jakiś kupiec z Królewca, starał się wóz zatrzymać, nieszczęścia nie mógł uniknąć. Pokaleczony odstawiony został do szpitala.

Z Pogranicza

— **Świeta.** W dniu 20 b. m. odbył się w Złotowie podczas Mszy św. o 10-cj ślub długoletniego sekretarza Towarzystwa Młodzieży ze Świętej p. Feliksa Massela z pn. Apolonją Zakrzewską ze Świętej. Ze Złotowa państwo młodzi udali się do swej rodzinnej wsi, gdzie z domu rodziców panny młodej odbyło się wesele w rodzinnym gronie.

Młodej parze szczęść Boże na dalszej drodze życia! Mamy nadzieję, że pp. Masselowie będą nadal się gorliwie zajmowali pracą społeczną.

Z dalszych stron

Napad na krytyka.

Przykry wypadek zdarzył się w dniach w Wenecji na wystawie Sztuki Międzynarodowej. Kilku malarzy w Neapolu napadło na jednego krytyka współpracownika „Corriere della Sera” Ojettiego. Rozpoczęła się bójka, podczas której zniszczono wiele rzeźb i ceramik. Dyrektor tej wystawy Muzon, starał się spór załagodzić, otrzymał jednak uderzenie laską w lewe oko.

Dopiero przy pomocy policji udało się na wystawie zaprowadzić spokój.

Przyczyna tego wypadku jest następująca: W przeddzień wystawy umieścił Ojetti bardzo złośliwą krytykę, w której malarzom neapolitańskim odmówił wszelkiego talentu, a ich obrazy uznał za urągające najprymitywniejszym postulatam estetyki. To właśnie stało się przyczyną zemsty obrażonych.

Kącik wesołości

Syn adwokata.

Nauczyciel (bijąc ucznia w skórę) — A przyznaj się teraz smarkaczu, żeś stłukł tę szybę.

Uczeń. Przyznaję. Równocześnie jednak protestuję stanowczo przeciw ważności wymuszonego przyznania i nie uznaję za ważną żadnej z tych plag któremi mnie pan okłada.

Od redakcji

Panu X. Y. Sasiad odkopując granicę, nieprawnie postąpił. Gdy odkopał granicę, to sprzeciwił się § 922 B. G. B. Paragraf ten opiewa na tem miejscu tak: Solange einer der Nachbarn am Fortbestande der Einrichtung ein Interesse hat, darf sie ohne seine Zustimmung nicht beseitigt oder geändert werden. Co „Einrichtung“ znaczy, wynika z par. 921: werden 2 Grundstuecke durch einen Zwischenraum, Rain, Winkel, einen Graben, eine Mauer, Hecke, Planke oder eine andere Einrichtung die zum Vor-

teile beider Grundstuecke dient, von einander geschieden, so wird vermutet, dass die Eigentuerer der Grundstuecke zur Benutzung der Einrichtung gemeinschaftlich berechtigt sein, sofern nicht äusserre Merkmale darauf hinweisen, dass die Einrichtung einem der Nachbarn allein gehoert.

Jest zresztą ogólnie znana rzecz, że granicy nie wolno nikomu naruszać bez pozwoleniwa sąsiada. O ile ktoś nawet po swojej stronie podkopuje granicę, czyjś się karygodnym. Ominąć go może kara wtenczas, gdy się z góry zobowiąże, murem albo podobnym urządzeniem umocnić teren sąsiada tak, że się schylać nie może.

Z pisma Pańskiego wnioskować musimy, że sąsiad nie tylko obkopał granicę po swojej stronie, ale nawet wybierał ziemię z granicy po stronie Pana i jeszcze jeden sztych poza granicą ziemię wybierał. Tu zachodzi formalna kradzież. Na Pańskie żądanie musiałby sąsiad urządzić granicę tak, jak była przedtem. Pozdrawiamy.

Handel i przemysł.

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 26-go maja płacono za 100 kg. zboża nasion olejowych, za 1000 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 290,00—292,00 dostawa w maju 301,00—000,00 dostawa w lipcu 305,00 do 305,25 dostawa w wrześniu 268,50—269,00 żyto brandenburskie 169,00—177,00, dostawa w maju 174,50—000,00 dostawa w lipcu 176,75—177,00 dostawa w wrześniu 180,50—000,00 jęczmień latowy brandenburski 000,00—000,00 jęczmień do paszy 167—181 owies brandenburski 150,00—160,00 dostawa w lipcu 164,00—000,00 dostawa w maju 160,00—000,00 dostawa w wrześniu 165,00—000,00.

Mąka pszenna 32,00—41,00 mąka żytnia 22,25 do 25,50 otręby pszenne 8,25—9,00, otręby żytnie 8,50 do 9,25 groch Wiktorja 24,00—29, mały groch spożywczy 21,00—25,00, groch do paszy 18—19, peluski 17,00—18,00, szabelbon 15,50—17,00, wyka 19,00 do 21,50, łubin modry 16,00—17,50 łubin żółty 21,50 do 24,00, seradela 00,00—00, makuch rzepakowy 12,00 do 13,00, makuch siemię 17,50—18,10, sznyce 8,10—8,60, śrut sója 14,00—14,40, płatki kartoflane 13,00—13,30.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 26-go maja 1930 r.

Zwieziono wagonów: 130 krajowych: 48 owsa, 13 jęczmienia, 66 żyta, 5 pszenicy, 3 mieszanki, 7 zagr: 4 owsa, 2 jęczmienia, 1 grochu.

Urzędowo za 100 kg. żyto 16,80—16,95, pszenica 28,00—29,00 jęczmień 16,60—17,40 dobry 00,00 owies 16,00—17,00, dobry 17,40,—00,00.

Tendencja: niższa.

Redaktor: Wacław Rankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.



Dnia 23-go bieżącego miesiąca Bogu ducha oddał śp.

p. Stanisław Orlewicz w Waplewie

przeżywszy 77 lat.

Zmarły przez 53 lat bez przerwy tu-tejszą stajnią hrabiów Sierakowskich jako pierwszy kuczer z wielką gorliwością i sumiennością zarządzał, odznaczając się przytem zawsze uprzejmością i niekłam-nem przywiązaniem do rodziny swych chle-bodawców. Zeszedł z nim z tego świata prawy Polak i dobry człowiek, którego zawsze w miłej pamięci zachowamy.

Waplewo, dnia 26-go maja 1930 r.

Zarząd dóbr waplewskich.

Podarki do I. Komunii św.

jak: **książeczki do nabożeństwa** polskie i niemieckie w białych i czarnych oprawach, różańce, medaliki, szkaplerze, łańcuszki do medalików, świece itd. poleca

księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Przy zamówieniach pisemnych prosimy podać czy życzone rzeczy być mają dla dziewczynki lub chłopca i w jakiej cenie. Książeczki w dobrej oprawie od 2.00—10.00 mk., różańce od 0.50—15.00 mk.



Także pełny włos potrzebuje starannej pielęgnacji

Kurz i brud wnikają stale we włosy, przeszkadzając w oddychaniu skórze na głowie. Sebalds Haartinktur usuwa kurz, przez co przeszkadza tworzeniu się łupieżu i zagrażającemu wypadkowi włosów. Ożywia ona i oddziałuje na korzonki włosów. Sześćdziesięcioletnie doświadczenia i stałe zastosowanie się do wyników badań naukowych zrobiły Sebalds Haartinktur niedoścignionym środkiem pielęgnowania włosów.

SEBALDS HAARTINKTUR

butelki po 2.25 mk. 4.25 mk., litr 12.75 mk.

